

Wszak on jest naszym ojcem i tworzymy z nim razem najbliższą rodzinę w Kościele.

Dobre dzieci nie patrzą obojętnie, jak ojciec się trzodzi. Nie mówią: to nie moja rzecz; sprawy diecezji mnie nie obchodzą. Wszak Kościół to nasz i diecezja również nasza. Dlatego mówi św. Paweł do chrześcijan: „*Pomocnikami Bożymi jesteście*”.

Miedzy biskupem a katolikami, należącymi do jednej diecezji, istnieje wielka, podwójna spójnia: Syna i córki ze swym ojcem duchownym oraz żołnierza z wodzem umiłowanym.

O sile tej spójni wiedzą wrogowie Kościoła katolickiego i dlatego najrozmaitszymi sposobami starają się zerwać łączność między nami i naszą diecezją i jej, a więc i naszym Pasterzem. Rozsiewają więc różne brednie i plotki, rzucają nawet oszczerstwa, podjudzają, buntują. Spełniają się ciągle słowa Zbawicielowe, które wyrzekł do Apostołów podczas Ostatniej Wieczery, natychmiast po ustanowieniu Najśw. Sakramentu: „*Uderzę pasterza i rozproszę się owce trzody*“ Mat. r. 26 w. 31.

Więc uderzają w pasterza i wszędzie, gdzie odbywa się ukryta lub otwarta walka z Kościołem — pa-

sterze — biskupi pierwsi padają ofiarą prześladowań. Za czasów niewoli, ileż to biskupów zostało wrzuconych do więzienia, zesłanych na wygnanie, a wszyscy byli ciągle przez niemieckich lub rosyjskich zandarmów szpiegowani.

Przypomnijmy sobie Rosję Sowiecką: Męczeństwo ś. p. Arcyb. Cieplaka, wygnanie lub męczeństwo wszystkich arcypasterzy, pracujących w tej nieszczęsnej antychrysta krainie.

To samo działo się niedawno w Hiszpanji, i dzieje się dziś w Meksyku.

Gdzie znów i kiedy wybuchnie walka z Kościołem, nie wiemy, wiemy jednak napewno, że wrogowie zaczną od uderzenia na pasterzy.

Nasz jest Kościół katolicki,
naszą jest diecezja,
naszym jest jej Pasterz i Wódz.

Postanowił go Pan, wysłał Ojciec św., aby nas coraz bardziej Chrystusowymi uczynił. Oddajmy Mu nasze serca, stańmy przy Nim w zwartych szeregach pod sztandarami Akcji Katolickiej.

Pomocnikami Bożymi jesteśmy i na roli Bożej w naszej diecezji ofiarnie i wytrwale pracujemy i pracować aż do śmierci będziemy.

DLACZEGO NIEKTORZY LUDZIE NIE WIERZĄ?

Kardynał angielski Newman (Njumen), który w młodości swej był protestantem, wysłuchał pewnego dnia zwierzenia starego przyjaciela protestanta. Mówił on:

— Jestem przekonany o boskości Kościoła katolickiego, lecz jakiś nieprzewidywalny wstręt powstrzymuje mnie od przejścia na wiarę katolicką.

Uśmiechnął się ze smutkiem kardynał, wiedział bowiem, co jest przeszkodą w nawróceniu się jego przyjaciela. Wziął potem arkusz papieru, napisał na nim wyraz: „Bóg” i po-

dał do przeczytania przyjacielowi, pytając:

- Cóż przeczytałeś?
- Bóg — odpowiedział protestant.
- Dobrze — rzekł kardynał.

Wziął następnie złotą monetę, przykrył nią napisany wyraz i pyta: — Cóż teraz przeczytasz?

Zrozumiał protestant i ze wstydem opuścił głowę.

Iluz to nie wierzy w Boga, nie myśli o Nim, nie modli się, bo pieniądze i sprawy doczesne zakrywają Go przed ich oczyma.